


MAŁGORZATA KARPIŃSKA

Uniwersytet Warszawski, Wydział Nauk o Kulturze i Sztuce

 <https://orcid.org/0000-0002-9374-3561>

**...ABYM NA OSTATNIM OBCHODZIE ZA
ZWŁOKAMI ŚMIERTELNYMI UKOCHANEGO
OJCA SZEDŁ, ABY GDYBY SIĘ BYŁ OBEJRZAŁ,
ZOBACZYŁ, ŻE JA PRZY NIM JESTEM
ŚMIERĆ KSIĘCIA ADAMA KAZIMIERZA
CZARTORYSKIEGO W OCZACH
SYNA ADAMA JERZEGO**

Streszczenie

Nocą 20 marca 1823 r. w Sieniawie zmarł książę Adam Kazimierz Czartoryski. Jego najstarszy syn Adam Jerzy nie był obecny w chwili śmierci, ale jako jedyny z rodziny uczestniczył we wszystkich czynnościach żałobnych w Sieniawie. Jednak nie towarzyszył orszakowi żałobnemu wiozącemu ciało zmarłego do Warszawy. Artykuł przedstawia jak śmierć księcia Adama Kazimierza przeżył jego syn, który swe ówczesne emocje zapisał w intymnym dzienniku. Zapisy te przekonują o ogromnym bólu i poczuciu straty jakie towarzyszyły mu w czasie obrządków pogrzebowych. Równocześnie jednak Adam Jerzy był bardzo rozgoryczony własnym zachowaniem. Opuszczenie konduktu uznał bowiem za wielkie przewinienie wobec ojca. Oskarżał się o porzucenie go wynikające z lenistwa, braku silnej postawy moralnej, nieumiejętności walki o swoje przekonania i poddawania się wpływowi innych. Notatka ta miała służyć księciu Adamowi Jerzemu Czartoryskiemu jako sposób na samodoskonalenie się.

Słowa kluczowe: książę Adam Jerzy Czartoryski, pogrzeb ks. Adama Kazimierza Czartoryskiego, emocje, dziennik intymny

Wnocy z 19 na 20 marca 1823 r., pół godziny po północy, w swej ukochanej rezydencji w Sieniawie zmarł książę Adam Kazimierz Czartoryski. Jak przystało na wielkiego magnata umierał w otoczeniu rodziny, lekarzy, duchownych i dworu. Odwołując się do typologii wybitnego przedstawiciela kierunku *death studies* Tonego Waltera, śmierć Czartoryskiego,

miała charakter klasycy – dla nikogo nie była zaskoczeniem, umierający miał czas na pożegnania z rodziną i dworem oraz pojednanie z Bogiem w asyście duchownych. To umieranie w asyście bliskich, we własnym domu, łóżku¹. W chwili śmierci książę liczył lat 88. Już na sejmie 1812 r., którego był marszałkiem dostrzegano, że jest „blisko zgrzybiałości”². Gdy w 1818 r. Sieniawę odwiedził car Aleksander I, cel wizyty interpretowano jednoznacznie jako „dla nawiedzenia samego księcia, którego się już zbliżał do końca swego”³. Od 1820 r. książę wyraźnie jeszcze bardziej się posunął: „stracił wzrok, słuch, powtarzał jedne i te same zapytania i już o własnych siłach nie mógł się poruszać, albo go prowadziło dwóch dworzan, albo wożono go w dużym krześle”⁴. Jego najmłodsza córka Zofia w 1821 r. zanotowała: „biedny ojciec coraz słabszy”⁵. Pod koniec życia był już właściwie sparaliżowany. Mimo to jego zgon jakoby „wszystkich okropnością swą przeraził”⁶. Cały ten czas księżciem opiekowała się z wielkim poświęceniem i cierpliwością jego najstarsza córka księżna Maria Wirtemberska. Dużo czasu poświęcali mu synowie Adam i Konstanty. Odwiedzała go, choć rzadziej najmłodsza córka Zofia, matka dzieciątki dzieci. W chwili śmierci była przy nim żona księżna Izabela Czartoryska, od dawna stale mieszkająca w Puławach. Księżna jednak wyjechała z Sieniawy do Puław już 21 marca uchylając się tym samym od udziału w części uroczystości pogrzebowych. Przy łożu umierającego ojca nie było natomiast najstarszego syna księcia Adama Jerzego, który wówczas wyjechał do Wilna dla łagodzenia sytuacji na Uniwersytecie Wileńskim, gdzie właśnie rozpoczęły się śledztwa przeciw Filomatom i Filaretom. Ostatecznie spóźnił się niezbyt wiele, by ostatni raz ucałować ręce ojca. Do Sieniawy zjechał 20 marca.

Przeżywanie śmierci człowieka bliskiego jest zawsze kwestią bardzo indywidualną⁷. Decydują o tym w dużej mierze relacje dziecka z rodzicem,

¹ T. Walter, *The Eclipse of Eternity. A Sociology of the Afterlife*, Mac Millan Press, London, 1996.

² Vide: J.P. Woronicz, *Kazanie na pogrzebie ś.p. J.O. Księcia Adama Czartoryskiego byłego generała ziem podolskich miane w Kościele Warszawskim św. Krzyża przez Jana Pawła Woronicza biskupa krakowskiego dnia 22 kwietnia 1823 roku przedrukowane w Krakowie, Kraków 1823.*

³ F.K. Prek, *Czasy i ludzie*, opr. H. Barycz, Wrocław etc. 1959, s. 11.

⁴ K. Chłędowski, *Dwór Czartoryskich w Sieniawie*, [w:] idem, *Z przeszłości naszej i obcej*, Lwów 1935, s. 401–402.

⁵ L. Dębicki, *Z pamiętnika Zofii z Czartoryskich Zamoyskiej*, „Kronika Rodzinna”, nr 23, 1 XII 1887, s. 715.

⁶ F. Siarczyński, *Mowa żałobna na śmierć J.O. Księżęcia Adama Kazimierza na Klewaniu i Żukowie Czartoryskiego [...] w obchodzie pogrzebnym, przy wyprowadzeniu zwłok jego przez Franciszka Siarczyńskiego kanonika warszawskiego, proboszcza jarosławskiego miana dnia 25 marca 1823 w Sieniawie*, Lwów 1823, s. 4.

⁷ W sprawie historycznego badania emocji por. B.H. Rosenwein, *Wspólnoty emocjonalne we wczesnym średniowieczu*, red. G. Urban-Godziek, tłum. L. Grzybowska, J. Szafranowski, G. Urban-Godziek, Warszawa 2016, s. 17–58.

osobista konstrukcja emocjonalna człowieka, wreszcie narzucane przez kulturę konwencje. Relacje księcia Adama Jerzego z ojcem były naznaczone pewną dwuznacznością. Od jego narodzin powtarzano bowiem plotkę, żywą aż do jego śmierci, a powracającą też i dziś, jakoby biologicznym ojcem księcia Adama Jerzego był ambasador rosyjski ks. Mikołaj Repnin. Adam Kazimierz miał ponoć nawet zamiar odesłać niemowlę w koszyku do ambasady rosyjskiej. Izabela Czartoryska miała liczne romanse, a ks. Adam Kazimierz nieprzebraną do nich cierpliwość. Gwoli sprawiedliwości trzeba też dodać, że i on miewał mniej lub bardziej przelotne miłostki, owocem jednej z nich był syn Adam Klewański. Trudno uwierzyć, by Adam Jerzy nie znał plotek o swym pochodzeniu, wykorzystywanych zresztą niekiedy brutalnie w politycznych rozgrywkach, przypominanych niedwuznacznie także przez rosyjskie nieprzychylnie mu elity⁸. Repnin pojawił się znamienne w jego dorosłym życiu, gdy w 1795 r. Adam Jerzy i Konstanty Czartoryscy wyjechali do Petersburga, by swym pobylem na tamtejszym dworze wyjednać uchylene sekwestru na dobrach rodowych nałożonego za wsparcie przez Czartoryskich powstania kościuszkowskiego. Repnin, będący wówczas gubernatorem litewskim z wyjątkową serdecznością otoczył swą opieką obu młodych Czartoryskich. Dziękując mu Adam Jerzy pisał:

Doprawdy, stała troska z jaką księżę zajmuje się naszym szczęściem jest taka, że możemy nazywać Ciebie naszym drugim ojcem i istotnie nie ma dzieci, których by przywiązanie było prawdziwsze niż nasze do Ciebie, mój księżę, przywiązanie, do którego jesteście Ci zobowiązani na zawsze⁹.

Jaka by nie była prawda stosunki między Adamem Jerzym a Adamem Kazimierzem były dobre. Ojciec troszczył się o wychowanie i wykształcenie syna, przez całe życie korespondowali ze sobą, ojciec był też dumny z syna i doceniał jego rolę pierworodnego. O ich dobre relacje bardzo też dbała księżna Izabela. W listach do syna wielokrotnie podkreślała jak cenna jest ojcowska opieka, jak syn powinien okazywać ojcu, że go kocha. Jest jednak coś niepokojącego w częstym podkreślaniu konieczności demonstrowania uczucia, gdy matka pisze do piętnastoletniego syna: „Jeszcze ci jedno zalecam: okazuj ojcu twemu, ile go kochasz. Zawdzięczasz mu tak wiele, że wszelkie oznaki miłości ze strony twojej nie mogą być zbyt wiele”¹⁰. Dwa lata później znowu przekonuje, że ojciec pragnie odeń: „tego uczucia, co

⁸ Sz. Askenazy, *Uwagi*, Warszawa 1924, s. 362.

⁹ Cyt. za: M. Handelsman, *Adam Jerzy Czartoryski*, „Rozprawy Historyczne”, t. 23, Warszawa 1948, List z 14 września 1795 r., s. 32.

¹⁰ *Listy księżny Izabelli z hr. Flemmingów Czartoryskiej do starszego syna księcia Adama*, Kraków 1891, s. 9.

prowadzi do ufności¹¹. Te napomnienia nie wynikały chyba jednak z jakiejś niechęci syna do ojca, czy żalu wobec niego. To raczej kwestia emocjonalności samego księcia Adama Jerzego. Wczesne dzieciństwo, tak ważne w kształtowaniu się relacji między dziećmi a rodzicami, spędził w Różance i Wołczynie z dala od matki i ojca. Zajęci podróżami, intrygami politycznymi, miłostkami, życiem dworskim nie mieli czasu nim się zajmować. Później wyznaczyli mu całą plejadę nauczycieli-specjalistów w wielu dziedzinach. Rodzice, a szczególnie ojciec kontrolowali jego postępy. Chyba jednak brak było codziennej bliskości i czułości¹². Ojciec traktował go, podobnie zresztą jak i pozostałe dzieci, raczej chłodno i z poczuciem pewnego dystansu¹³. Inne były stosunki z matką. Relację tę opisał bardzo obszernie Marceli Handelman, konstatując zgubne emocjonalne uzależnienie syna od matki. Przez długie lata dorosły, a nawet podstarzały książę Adam Jerzy robił to, czego oczekiwała od niego matka. Często nie tylko porzucał dla niej swe pragnienia np. by wybrać upragnioną dla siebie karierę wojskową, ale też naruszał swe przekonania moralne i zasady, które uważał za słuszne. Matka była jego najwierniejszą, intymną powierniczką. Jej powierzył m.in. sekret miłości do carowej Elżbiety czy podzielił się z nią radością z narodzin ich córeczki. W korespondencji z matką on powściągliwy i oszczędny w słowach i słówkach zmieniał się dostosowując się do jej manieri: stawał się ckliwy i egzaltowany. Izabela hołdowała bowiem ówczesnej modzie sentymentalizmu, co sprawiało, że jej zachowanie miało cechy jak oceniali to niektórzy „wyblakłej aureoli czułościowości”¹⁴. Po latach za „jako najszcześniejszy czas swojego życia”¹⁵ książę uznawał idylliczne letnie pobyty w podwarszawskich Powązkach, gdzie Izabela stworzyła wiejską rezydencję z parkiem krajobrazowym. Obok festynów i hucznych zabaw był tam bowiem czas na swobodną zabawę i bliskość z matką. To bez wątplenia z matczynej inicjatywy pewnego razu w Powązkach „pięknych rodziców Adaś obraz żywy” miał zostać poetycko wystylizowany na Amora i plótno wieńce dla „kochanego ojca i mądrego dziada”¹⁶. Po wakacjach jednak rodzice się rozjeżdżali.

¹¹ *Ibidem*, s. 21.

¹² Słusznie pisze Jerzy Skowronek (*Adam Czartoryski 1770–1861*, Warszawa 1994, s. 20), że pod koniec życia wspominając swe dzieciństwo książę nie zapisał ani jednej cieplejszej wzmianki o rodzicach.

¹³ J. Skowronek, *Wstęp*, [w:] A.J. Czartoryski, *Pamiętniki i memoriały polityczne 1776–1809*, wybrał, opr., wstępem i przypisami opatrzył J. Skowronek, Warszawa 1986, s. 6.

¹⁴ K. Chłędowski, *op. cit.*, s. 407.

¹⁵ A.J. Czartoryski, *Pamiętniki...*, s. 81.

¹⁶ A. Naruszewicz, *Oda III Powązki, folwark księżny Izabeli Czartoryskiej*, [w:] *Wybór poezyj z dołączeniem kilku pism prozą oraz listów*, Warszawa 1882, s. 151–154. Przy okazji mamy tu wyraźną *licentia poeticae*, trudno uwierzyć, by dwuletnie dziecko, a tyle miał w chwili powstania utworu Adam Jerzy, potrafiło pleść wieńce i powtarzać tak wysublimowane frazy.

Być może brak codziennej bliskości rodzicielskiej, ale równie dobrze jakieś wrodzone cechy sprawiły, że Adam Jerzy miał wyraźną skłonność do okazywania chłodu uczuciowego, zamykania się w sobie, uciekania w samotność. Cechy te z niepokojem odnajdywała w nim matka i napominała, namawiała do większej serdeczności i otwartości. Podkreślała, że także ojca życzeniem jest widzieć go „dostępniejszym i serdeczniejszym”¹⁷. „Okazuj się tklivym dla tych co cię kochają”, prosiła za jakiś czas ponownie¹⁸. I jeszcze dobitniej pisząc do osiemnastolatka: „otrząśnij się z tej pozornej miny starca, jaką czasem przybierasz, a potem staraj się wypowiadać to, co czujesz tak dobrze, a chowasz dla siebie samego”¹⁹. Z czasem, a szczególnie po podróży do Anglii (1789–1791) powściągliwość uczuciowa księcia zaczęła się utrwałać. Nie bez znaczenia była fascynacja kulturą angielską. Po latach dając polecenia wyruszającemu do Anglii młodemu Karolowi Sienkiewiczowi książkę pisał: „znajomość książek i rzeczy angielskich wiele do ukształcenia serca, rozsądku i sposobu myślenia przydać się może”²⁰. Był pod silnym wrażeniem tamtejszej literatury, doceniał postępy gospodarcze, ale też przejął, czy raczej umocnił skłonność do powściągliwości i skrytości. Z czasem rodzina zaczęła księcia nazywać „Brązową figurą”, co miało zarówno podkreślać jego pomnikową niezłomność, jak i chłód uczuciowy. Kolejne dramatyczne doświadczenie niechcianego pobytu na petersburskim dworze, gdy w obliczu niechętnie nastawionego doń otoczenia miał poczucie osamotnienia, konieczności ukrywania swych poglądów, celów i emocji sprawiło, że zamykał się coraz bardziej. „>Spleen< staje się odtąd chroniczną chorobą ks. Adama”, zauważał M. Handelsman²¹.

Choć na zewnątrz Czartoryski był człowiekiem powściągliwym miał jednak bardzo intymnego przyjaciela, taką funkcję pełnił jego dziennik. Zapisywał w nim różne wydarzenia, plotki, rozmowy, opinie o zwiedzanych zabytkach, wrażenia z polowań, jemu też zwierzał się ze swych emocji, ujawniał zaskakujące treści własnego „ja”. Zapiski w dzienniku książkę pisał po francusku, zawsze jednak, gdy dotyczyły one jego uczuć i emocji robił to po polsku. Pierwszy dziennik pisał w latach 1813–1817. Nosi on ślady wielu rozterek i emocjonalnych kłopotów. Znamienne, pisanie codziennych zapisków rozpoczął na wieść o śmierci bliskiego mu Tadeusza Czackiego. Śmierć ta mocno go poruszyła, miał pewne wątpliwości czy była naturalną,

¹⁷ I. Czartoryska, *op. cit.*, s. 6.

¹⁸ *Ibidem*, s. 10.

¹⁹ *Ibidem*, s. 34.

²⁰ Biblioteka Książąt Czartoryskich (dalej: BCz.), rkps 5565, Adam Jerzy Czartoryski, Instrukcja dla pana Sienkiewicza jadącego kształcić się na nauczyciela za granicę, 1818, k. 2.

²¹ M. Handelsman, *op. cit.*, s. 6.

ale przede wszystkim myślał o spuściźnie Czackiego, wspominał go przede wszystkim przez pryzmat własnych niedostatków. Stąd decyzja pisania dziennika, by zapamiętać lepiej swe przemyślenia, wnioski z życiowych doświadczeń, gdyż: „słaba pamięć, złym, a zawsze wracającym i górę biorącym nałogom pomaga i ułatwia im panowanie nad charakterem i zmysłami”²². Głęboko odczuł też śmierć ks. Józefa Poniatowskiego. „Serce przyciśnione i zmięte” zapisał 5 listopada 1813 r.²³ na wieść o tej tragedii. Odczuł ją tym silniej, że zmagał się wówczas z poczuciem własnego niedoczynu, zniechęceniem zabiegami dyplomatycznymi, urażoną przez Aleksandra I ambicją, równocześnie z zawiedzeniem w przyjaźni. Jedną z ostatnich informacji zapisanych w tym dzienniku jest wiadomość o śmierci ks. Izabeli Lubomirskiej (25 listopada 1816), siostry ks. Adama Kazimierza. Jak sam pisał: „tysięczne dowody jej przychylności doznałem”²⁴. Smutek po śmierci ciotki mieszał się z wielkim niepokojem o ojca. Rodzeństwo było sobie bardzo bliskie i książę niepokoił się, że śmierć siostry będzie dla starego ojca wielkim ciosem. Podążył więc do Sieniawy. Znalazł ojca spokojnego i zajętego sobą samym, bowiem jak podejrzewał ks. Adam Jerzy u starca: „przywiązanie do życia i do zdrowia, góruje nad smutkiem”. Wcześniej widział już, że ojciec z racji wieku nie potrafi zajmować się finansami, co więcej równocześnie boi się oddać kierowanie nimi w ręce synów „aby za nic nie uchodzić i nie mieć nic swojego”²⁵. Nawet gdy ostatecznie dokonał podziału zapowiedział, że „już rządzić nie będzie, ale łącać zawsze”²⁶. Największą pretensję miał jednak książę do ojca (ale i matki) w związku z ich stosunkiem do swego ożenku. Zakochany od młodości w carowej Elżbiecie, mimo licznych romansów nie zamierzał się żenić. Do zmiany decyzji w znacznej mierze skłoniła go zła sytuacja finansowa rodziny. Ojciec zarządzał fortuną rodową w typowy dla arystokratów swego pokolenia sposób. Utrzymywał hojną ręką ogromny dwór, wspierał licznych klientów, wydawał pieniądze bez refleksji, ufał swym zarządcom, łatwo zaciągał pożyczki. Ks. Adam Jerzy postanowił więc szukać żony ze świetnej rodziny, by jeszcze podnieść splendor swego rodu oraz bogatej, dla poprawy sytuacji majątkowej. Taką partią nie była przewidziana mu przez matkę jej ukochana wychowanica Zofia Matuszewiczówna. Księżna wychowywała ją od czwartego roku życia i do syna pisała o niej „Puławy stały się rajem dla mnie, a Zosiulka

²² *Dziennik ks. Adama Jerzego Czartoryskiego 1813–1817*, opr. i wstępem opatrzyła M. Karpińska, przypisy M. Karpińska przy współpracy J. Pezdy, Warszawa 2016, s. 90.

²³ *Ibidem*, s. 262.

²⁴ *Ibidem*, s. 424.

²⁵ *Ibidem*, s. 410.

²⁶ *Ibidem*, s. 426.

aniołkiem w tym rajcu”²⁷. Tak więc matka forsowała wbrew synowi kandydaturę Zofii, usiłowała nim manipulować, posuwała się nawet do szantażu emocjonalnego. Tymczasem ojciec lubiący Zosię, pragnący spokoju, z wiekiem też coraz silniej ulegający wpływom żony, nie chciał nawet wysłuchać argumentów syna. Miał już przygotowaną mowę i nie interesowały go argumenty syna „o stracie kredytu, wziętości i o potrzebie pomnożenia jej, jeśli mamy w publicznym życiu i w Polsce pozostać”. Te rozmowy, jak zapisał w dzienniku, „zamknęły mu duszę”²⁸ i poczuł się boleśnie zdradzony przez rodziców, którzy jak uważał kierowali się jedynie egoizmem, a nie jego dobrem. Nigdy chyba nie podzielił się tym uczuciem zawodu z matką. Nadal ją kochał, ale wyraźnie wyzwolił się z jej emocjonalnego dyktatu.

Znamienne, że pisanie dziennika ks. Adam Jerzy porzucił pewien czas po ślubie z Anną Sapieżanką. Uświadomił sobie wówczas, że niepostrzeżenie pokochał tę niezbyt efektowną, ale spokojną, wyrozumiałą i zwyczajnie dobrą kobietę. Uznał, że już nie potrzebuje cierpliwego, intymnego przyjaciela. Miał nadzieję, że przestaną nim targać emocje i w żonie zyska szczerego przyjaciela. Anna jednak była chorowita i już rychło po ślubie, na polecenie lekarzy zamieszkała na południu Europy. Księżcia zaś wzywały do kraju różne obowiązki, tak więc żonę jedynie odwiedzał, najczęściej dwa razy do roku. Być może to spowodowało, że już w 1820 r. zaczął znowu prowadzić nieregularne zapiski, a w 1822 r. zapisał: „Trzeba znowu zacząć pisać dziennik; są godziny które wymagają zastanowienia się nad sobą, które próżne ulatują”²⁹. A więc cel spisywania raptularza był taki sam jak w 1813 r. Praca nad sobą, samodoskonalenie, a czasem można by powiedzieć samobiczowanie. Wydarzeniem, które skłoniło księcia do uczynienia takiego zapisu była kolejna śmierć, tym razem Zofii Matuszewiczówny, która 16 stycznia 1819 r. wyszła za mąż za płk. Ludwika Kickiego. Chora na gruźlicę zmarła 5 listopada 1822 r. w Warszawie przeżywszy zaledwie o kilka dni swą maleńką córeczkę urodzoną kilkanaście dni wcześniej. Druga jej córka, Marysia (ur. 1821) zmarła w kilka dni po Zofii. Książę miał zapewne wyrzuty sumienia, zdawał sobie sprawę, że głęboko zranił zakochaną w nim Zosię, która czuła się rozgoryczona, zażenowana i upokorzona jego odrzuceniem. Zdawał sobie też sprawę, jak dramatycznie bolesna będzie dla jego matki śmierć ukochanej wychowawicy. Wreszcie śmierć młodziutkiej matki i jej dwóch maleńkich córeczek, była po ludzku głęboko wstrząsająca. Obecny umieraniu Zosi z przerażeniem opisał

²⁷ BCz., rkps 6288 III, Adam Jerzy Czartoryski. Korespondencja rodzinna. Listy od matki Izabeli, t. 2, Listy 1801–1815, List Izabeli Czartoryskiej do Adama Jerzego Czartoryskiego, 21 czerwca 1802 z Puław, k. 32.

²⁸ *Ibidem*, s. 427.

²⁹ BCz., rkps 6164 I, Adam Jerzy Czartoryski, *Pamiętnik*, t. 4, rok 1821–1823, k. 31.

poszczególne jego etapy, stopniową dramatyczną degradację ciała i zmiany umysłu. Tak jak się spodziewał księżna Izabela długo nie potrafiła pogodzić się ze śmiercią ukochanej wychowawicy³⁰. Śmierć Adama Kazimierza, która nastąpiła cztery miesiące później zastała więc ich oboje – matkę i syna w bardzo trudnym emocjonalnie okresie.

W pierwszych dniach po śmierci ojca, książe nic nie zapisał w swoim dzienniku. Zasmucony, zajęty uroczystościami pogrzebowymi nie miał chyba na to ani czasu, ani siły. Jak wspominałam do Sieniawy przybył 20 marca, zdążył jeszcze spotkać się z matką. W dniach 21 i 22 marca zajęto się balsamowaniem zwłok i przygotowaniem ich do wystawienia w otwartej trumnie. Nim to nastąpiło Adam Jerzy pożegnał się z ojcem w jego sypialni. Ten moment książe opisał w dzienniku dopiero miesiąc później. Pożegnanie było bardzo trudne i emocjonalne – przypominał sobie wówczas jak często odprowadzał do tej sypialni starego już, niedołęznego ojca, jak przesiadywał przy jego łóżku. Wzruszony ukląkł, modlił się i płakał. Adam Jerzy nie był człowiekiem zbyt wierzącym i praktykującym, daleko było mu jednak do ateizmu i szczególnie w chwilach ważnych lub trudnych zwracał się ku Bogu. Po modlitwie „ucałował czoło zimne i martwe (...) i ręce dobroczynne”. Wówczas dołączyła doń siostra Maria. Do sypialni wpuszczono także licznie przybyłych poddanych sieniawskich³¹. Za jakiś czas w sypialni Adama Kazimierza, przy jego zwłokach, syn wraz z wszystkimi domownikami słuchał mszy. Za życia ojca, wobec jego słabości często tak czyniono. Sceneria dobrze znanej sypialni, obecność kobiet i panien z dworu sieniawskiego, msza prowadzona przez Franciszka Siarczyńskiego kanonika warszawskiego i proboszcza jarosławskiego uświadomiły Adamowi Jerzemu dobitnie stratę i pustkę. Każde miejsce w sypialni ojca „przypominało tak mocno całe jego życie i tyle tu lat przebytych”. Książe wzruszył się jeszcze bardziej chyba sam zaskoczony swoją reakcją zapisał: „Małe okoliczności budzą czułości, których by nikt nie zgadnął”. W dniu 23 marca ciało wystawiono na katafalku w obitej czarnym sukniem sali balowej sieniawskiego pałacu, wzniesiono tam też trzy białe ołtarze. Następnego dnia o 8.00 rano odbyła się msza, w której książe Adam Jerzy uczestniczył. Po niej odprawiali modły duchowni wyznania łacińskiego, greckiego i mojżeszowego. Zanim zamknięto trumnę Adam Jerzy samotnie wszedł na katafalk, ukląkł przy martwym ojcu i już ostatni raz spojrzął nań i ostatni raz go pożegnał. Modlił się i prosił Boga nie tylko w intencji zmarłego

³⁰ BCz., rkps 6289 II, Adam Jerzy Czartoryski, Korespondencja rodzinna, Listy od matki Izabeli, t. 2, 1816–1832, List Izabeli Czartoryskiej do A.J. Czartoryskiego z 1 grudnia 1822 z Puław, s. 457–458 oraz list I. Czartoryskiej do A.J. Czartoryskiego z 4 lutego 1822 z Sieniawy, s. 340.

³¹ F. Bernatowicz, *Do Redakcji*, „Gazeta Warszawska” 1823, nr 50, s. 2.

ojca, ale także „aby nas Bóg kiedyś z nim połączył”. Jak widać księżę przyjął już ideę zaświatów, która pojawiła się pod koniec XVIII w. Zakładała ona, że w zaświatach po śmierci połączą się kochające się osoby, a śmierć jest tylko przerwą we wspólnym ich życiu. Pożegnanie było tym bardziej rozdzierające, że księżę był wówczas zupełnie sam. Matka wyjechała do Puław, a rankiem tego dnia podążyła do niej ks. Maria Wirtemberska. Mieszkający stale w Wiedniu ks. Konstanty oraz ks. Zofia Zamoyska nie przybyli jeszcze wówczas do Sieniawy. Księżę Adam Jerzy, jak sam podkreślał, czuł się zobowiązany pożegnać ojca w imieniu ich wszystkich, a także za innych, którzy kochali ojca i go szanowali.

Nie mogłem się oderwać od tej ręki, którą jeszcze całowałem, która choć martwa i nie czuła, nie odpowiadająca wzajemnym uściśnieniem, jeszcze najdroższą się zdała tak, iż trudno i bolesno było od niej się oderwać.

Następnego dnia 25 marca odbyła się „msza ruska śpiewana”. Ten śpiew znowu rozczulił księcia. Pamiętał bowiem, że u schyłku życia ojciec najbardziej go lubił, wzruszał go i ożywiał tak silnie, że lekarz w końcu zakazał mu słuchać tych śpiewów. Księżę wzruszył się też jak sam przyznał także dlatego, że przypominały mu one inne czasy i inne wzruszenia „przy innych najświętszych uczuciach słyszane, połączenie jakieś niewymowne sprawiały najdroższych pamiątek i rozrzewnień”. Najpewniej uwaga ta odnosi się do jego związków z carycą Elżbietą. Domysł ten potwierdza zapisane nieco dalej zdanie:

Są momenta niewymownego podniesienia ducha, w którym oderwany od ziemskich więzów czas, oddalenie, przeszłość, przyszłość, obecność, nikną przed nim i mieszają się w jednym, niewymownym, unoszącym i całą duszę napełniającym rozrzewnieniem. Momenta zbyt krótkie: raz na balu w Ermitażu, w Wilnie 1817go i teraz³².

Bal w Ermitażu to zapewne ważny moment w związku księcia z carycą Elżbietą. Co takiego zdarzyło się w Wilnie w 1817 r. nie wiemy, musiała jak wynika to z tego wpisu rzecz dotycząca spraw intymnych, ważnych! Może wówczas podjął decyzje o powrocie do młodej żony.

Następnego dnia trumnę uroczystie przeniesiono do tylnej części kościoła, gdzie odbył się proces balsamowania. Wnętrznosci miały pozostać w kościele sieniawskim, a ciało księcia zgodnie z wolą rodziny miano pochować w kościele

³² BCz., Adam Jerzy Czartoryski, *Pamiętnik*, rkps 6164 I, t. 4, rok 1821–1823, k. 41.

XX. Misjonarzy p.w. Św. Krzyża w Warszawie. Kondukt wyruszył w drogę do Warszawy traktem na Oleszyce 8 kwietnia. Książę Adam Jerzy odprowadził kondukt aż do granic miasta. Znowu bardzo cierpiał, wzruszały go liczne tłumy towarzyszące ostatniej drodze księcia, wspólny żal, wspólna modlitwa pod gołym niebem. Cały czas podnosiła go na duchu jedna myśl: „gdyby się teraz jeszcze obejrzał, jeśli teraz patrzy, spostrzeże mnie i powie: >on jeszcze jest przy mnie, tak jak za życia<”. Zmarły, ale nie pogrzebany ojciec jawi się mu wówczas jako zawieszony między zaświatami a sferą ziemską. Tym samym możliwy był mimo śmierci jakiś z nim kontakt, czucie nadal jego obecności. Ta na poły bliskość dodawała księciu otuchy, pocieszała go. A mimo to minąwszy rogatki Sieniawy książę odłączył się od konduktu. Po miesiącu pisał, że bardzo bał się kolejnych silnych wzruszeń, ale też namawiało go do wyjazdu jego otoczenie podkreślając: „potrzebę kończenia interesów”. Ich rady przeważały nad głosem serca i duszy. Blisko miesiąc później 19 kwietnia oczekując przybycia konduktu ze zwłokami ojca do Warszawy, książę Adam Jerzy był na mszy i poczuł, że nic nie jest w stanie zagłuszyć wyrzutów sumienia. Stracił też wspomnianą pociechę, którą odczuwał w Sieniawie, gdy trwał przy trumnie, a teraz: „Jeśli by się obejrzał nie spostrzeże syna, któremu tyle zaufał, na którego rachował”. Przed dziennikiem książę był brutalnie szczery wobec siebie. Przyznawał, że jego decyzje wynikały z wad jego charakteru. Przede wszystkim nie potrafi się poprawić i mimo skruchy stale popełnia te same błędy. Zamiast ufać własnym przekonaniom i sumieniu, wdaje się w dywagacje, szuka rad. Takie postępowanie uważał za naganne, są bowiem rzeczy, które wynikają z „głosu wewnętrznego” i do nich „rzeczy tego świata już nie wchodzi”. On jednak jest zbyt słaby i potrzebuje zawsze jakiegoś wsparcia. Brak mu bowiem stale refleksji nad własnymi uczuciami i silnego poczucia obowiązku. Obwinał się też o lenistwo. Co nota bene czynił już wcześniej wielokrotnie. Skarżył się, że w ten sposób do żalu doszła zgryzota i może już tylko liczyć na Boże Miłosierdzie, błędu bowiem nie da się już naprawić, ani tym bardziej cofnąć. A wreszcie uważał, że nazbyt dba o opinie ludzi, co powie świat. W młodości próbował się jeszcze mierzyć z opiniami innych, ale później stał się mniej pewny swych racji i szukał oparcia w zdaniu bliskich mu osób. Miał nadzieję, że tym razem ta bolesna lekcja pozwoli mu się poprawić, co będzie zawdzięczać ukochanemu ojcu i tej ostatniej odeń lekcji:

jeżeli prawdziwa poprawa w skutku i w nadeszłej potrzebie się okaże, i wdzięczność, i pamięć żałosną, i uwielbienie dla uleciałej duszy najdroższego ojca jeszcze mocniej, jeszcze głębiej w mojej za nim tęskniącej duszy na wieki utwierdzi³³.

³³ *Ibidem*, k. 45.

Książę Adam Kazimierz Czartoryski spoczął 22 kwietnia 1823 r. w podziemiach warszawskiego kościoła p.w. św. Krzyża u boku ojca Augusta Czartoryskiego i swej tragicznie zmarłej córki Teresy.

BIBLIOGRAFIA (BIBLIOGRAPHY)

Źródła archiwalne

Biblioteka Książąt Czartoryskich

rkps 5565, Adam Jerzy Czartoryski, *Instrukcja dla pana Sienkiewicza jadącego kształcić się na nauczyciela za granicę* 1818; rkps 6164 I, t. 4, rok 1821–1823, Adam Jerzy Czartoryski, *Pamiętnik*; rkps 6288 III, t. 2, Listy 1801–1815, Adam Jerzy Czartoryski. Korespondencja rodzinna. Listy od matki Izabeli; rkps 6289 III, Korespondencja rodzinna Adam Jerzy Czartoryski, Listy 1816–1832, Listy od matki Izabeli.

Źródła drukowane

Bernatowicz Feliks, *Do Redakcji*, „Gazeta Warszawska” 1823, nr 50.

Chłędowski Kazimierz, *Dwór Czartoryskich w Sieniawie*, [w:] idem, *Z przeszłości naszej i obcej*, Lwów 1935.

Czartoryski Adam Jerzy, *Pamiętniki i memoriały polityczne 1776–1809*, wybrał, opr., wstęp i przypisy J. Skowronek, Warszawa 1986.

Dębicki Ludwik, *Z pamiętnika Zofii z Czartoryskich Zamoyskiej*, „Kronika Rodzinna”, nr 23, 1 XII 1887.

Dziennik ks. Adama Jerzego Czartoryskiego 1813–1817, opr. i wstępem opatrzyła M. Karpińska, przypisy M. Karpińska przy współpracy J. Pezdy, Warszawa 2016.

Listy księżny Izabelli z hr. Flemmingów Czartoryskiej do starszego syna księcia Adama, Kraków 1891.

Naruszewicz Adam, *Wybór poezyj z dołączeniem kilku pism prozą oraz listów*, Warszawa 1882.

Siarczyński Franciszek, *Mowa żałobna na śmierć J.O. Księżęcia Adama Kazimierza na Klewaniu i Żukowie Czartoryskiego [...] w obchodzie pogrzebnym, przy wyprowadzeniu zwłok jego przez Franciszek Siarczyńskiego kanonika warszawskiego, proboszcza jarostawskiego miana dnia 25 marca 1823 w Sieniawie*, Lwów 1823.

Woronicz Jan Paweł, *Kazanie na pogrzebie ś.p. J.O. Księcia Adama Czartoryskiego byłego generała ziem podolskich miane w Kościele Warszawskim św. Krzyża przez Jana Pawła Woronicza biskupa krakowskiego dnia 22 kwietnia 1823 roku przedrukowane w Krakowie*, Kraków 1823.

Opracowania

Askenazy Szymon, *Uwagi*, Warszawa 1924.

Handelsman Marcei, *Adam Jerzy Czartoryski*, „Rozprawy Historyczne” 1948, t. 23.

- Prek Franciszek Ksawery, *Czasy i ludzie*, opr. H. Barycz, Wrocław etc. 1959.
- Rosenwein Barbara H., *Wspólnoty emocjonalne we wczesnym średniowieczu*, red. G. Urban-Godziek, tłum. L. Grzybowska, J. Szafranowski, G. Urban-Godziek, Warszawa 2016.
- Skowronek Jerzy, *Adam Czartoryski 1770–1861*, Warszawa 1994.
- Walter Tony, *The Eclipse of Eternity. A Sociology of the Afterlife*, Mac Millan Press, London 1996.

SUMMARY

...so that I could walk in the final procession for the mortal remains of my beloved father, so that if he had turned around, he would have seen that I was by his side
**The death of Prince Adam Kazimierz Czartoryski through the eyes of his son,
Adam Jerzy**

On the night of March 20, 1823, Prince Adam Kazimierz Czartoryski passed away in Sieniawa. His eldest son, Adam Jerzy, was not present at the moment of death, but he was the only family member to participate in all mourning ceremonies in Sieniawa. However, he did not accompany the funeral procession carrying the deceased's body to Warsaw. The article presents how the death of Prince Adam Kazimierz was experienced by his son, who recorded his emotions in an intimate diary at the time. These entries reveal immense pain and a sense of loss that accompanied him during the funeral rites. Simultaneously, Adam Jerzy was deeply bitter about his own behavior. He considered leaving the procession a grave transgression against his father. He accused himself of abandoning his father out of laziness, lacking strong moral fortitude, an inability to stand up for his convictions, and succumbing to the influence of others. This note was meant to serve Prince Adam Jerzy Czartoryski as a means of self-improvement.

Keywords: Prince Adam Jerzy Czartoryski, funeral of Father Adam Kazimierz Czartoryski, emotions, intimate diary